



Śpiewajmy Alleluja!

Każdy człowiek ma jakiś krzyż i swoją drogę krzyżową, które się tłumaczą i odnajdują sens w Krzyżu Chrystusa, w Jego śmierci i zmartwychwstaniu. Życzę Czytelnikom „Gościa Niedzielnego” głębokiego przeżycia Misterium Paschalnego. Śpiewajmy ze wszystkimi i z całym stworzeniem radosne ALLELUJA!

Stanisław kardynał Dziwisz

METROPOLITA KRAKOWSKI



Został ufundowany w 1520 r. przez króla Zygmunta Starego. Jego dźwięk towarzyszy od prawie 500 lat wszystkim ważnym dla Polski i Krakowa chwilom. W wielkanocny poranek znów ogłosi, że Chrystus zmartwychwstał!

Wawelski Dzwon Zygmunta w tym roku rozbrzmi jeszcze 23 razy. – Zawsze, gdy gramy na tym wspaniałym instrumencie, towarzyszą nam bardzo silne emocje. Świadomość, że to, co robimy, ma wyjątkowe znaczenie dla tak wielu ludzi, ogromnie wzrusza – mówi Marcin Biborski, należący do elitarnego grona 30 mężczyzn tworzących Bractwo Dzwonników. – W wielkanocny

Zabrzmi na chwałę Boga

Ogłaszają Zmartwychwstanie



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Marcin Biborski będzie jednym z 12 dzwonników, którzy obwieszczą chrześcijańskiemu światu radość: Chrystus pokonał śmierć!

poranek obwieszczamy radość dla całego chrześcijańskiego świata! W naszych sercach budzi się nowe życie, przepełnione przestaniem miłosierdzia, spływającym wraz z dźwiękiem Zygmunta z wawelskiego wzgórza na cały Kraków i okolice.

Nie każdy może dostąpić zaszczytu trzymania zygmuntownskiego

sznura. Ta tradycja często przechodzi z ojca na syna, ucząc pokory i odpowiedzialności. – Moja przygoda z Zygmuntem zaczęła się 30 lat temu, dzień po wyborze Papieża Polaka. Aby dobrze dzwonić, potrzeba zgodności rytmu własnego serca z sercem dzwonu. Tworzymy jedną całość – wyjaśnia dzwonnik. **mł**

Papieskie okno na świat



TADELUSZ WARCZAK

FRANCISZKAŃSKA 3. Koncert „Szukałem was”, inspirowany słowami testamentu Jana Pawła II, przygotowało Katolickie Centrum Kultury

Tłumy wiernych zgromadziły się 2 kwietnia wieczorem pod papieskim oknem, by modlitewnym czuwaniem i koncertem pt. „Szukałem was” uczcić 4. rocznicę śmierci Papieża Polaka. Autorem słów muzycznego widowiska był M. Zabłocki, muzykę skomponował B. Tomaszek. S. Perłowski pokierował Orkiestrą Akademii Beethovenowskiej, najmłodszą w kraju profesjonalną orkiestrą symfoniczną, którą tworzą najwybitniejsi studenci i absolwenci europejskich wyższych szkół muzycznych. Podczas koncertu zostało symbolicznie otwarte nowe papieskie okno na świat, czyli społecznościowy portal katolicki www.franciszkan-ska3.pl. O godz. 21.37, po raz drugi tego dnia, Kompania Honorowa WP wystawiła wagę honorową przy pomniku Jana Pawła II.

Chodzimy po śladach proroka



Wartę honorową przed pomnikiem Jana Pawła II zaciągnęli żołnierze Wojska Polskiego

FRANCISZKAŃSKA 3. – Kiedy umiera monarcha, kończy się jego władza. Gdy umiera prorok, jego oddziaływanie trwa dalej. 4 lata

po śmierci Jana Pawła II tysiące ludzi odwiedzają jego grób. Pielgrzymi przybywają także do krakowskiej kurii, chcąc chodzić

po śladach Papieża Polaka – mówił ks. bp Józef Guzdek podczas uroczystości, które odbyły się 2 kwietnia, w samo południe, przed pomnikiem Jana Pawła II na dziedzińcu Pałacu Arcybiskupów Krakowskich. – Dziś odżywa pamięć o naszym proroku. Mamy ją pielęgnować poprzez modlitwę i czyny, które są spełnieniem testamentu Jana Pawła II – dodał bp Guzdek. Przy dźwiękach werbli, biało-żółte wieńce złożyły delegacje władz miasta, województwa, Bractwa Kurkowego, pracownicy kurii metropolitalnej, Kompania Reprezentacyjna Wojska Polskiego oraz licznie przybyli mieszkańcy Krakowa i okolic. Orkiestra wojskowa zagrała również „Barwę” i „Czarną Madonnę”. **mł**

Gaździna w Grocie Mlecznej



Górale w strojach regionalnych nieśli w uroczystej procesji figurę Matki Boskiej Ludźmierskiej

Górale pamiętają

PODHALE. Modlitewne spotkania przy ogniskach, zapalanych o 21:37 – tak w wielu miejscach na Podhalu świętowano 4. rocznicę odejścia Jana Pawła II. Jak co roku, grupa młodych zakopiańczyków postanowiła wnieść agregat prądotwórczy na szczyt Giewontu, aby o 21:37 oświetlić krzyż, postawiony w 1901 r. Zawisły tam również flagi papieskie. W ramach wspomnień o Janie Pawle II odbyły się także koncerty w nowotarskiej szkole muzycznej i zakopiańskim kościele pw. Świętego Krzyża. **jg**



W parafii „Na Równi Szaflarskiej” uroczystości poprowadził ks. proboszcz Jan Karlak

BETLEJEM. Figura Gaździny Podhala stanęła 2 kwietnia w Grocie Mlecznej w Betlejem. Uroczystościom przekazania figury franciszkanom, opiekunom miejsca, przewodniczył ks. bp Jan Szkodoń. Wiernym towarzyszyła kapela góralska. – Przekazując figurę Matki Boskiej Ludźmierskiej, przekazujemy część Ludźmierską, historii sanktuarium i góralskiego serca dla całego świata – mówił ks. bp Jan Szkodoń. Izrael – po Ameryce i Dominikanie – jest kolejnym miejscem, gdzie znalazła się figurka Matki Boskiej z Podhala. **jg**

Kochając do końca...

KRAKÓW. Zachęcamy do udziału w Polach Nadziei – akcji, której symbolem jest żonkil, i która już po raz 12. trwa w naszym mieście. Pola Nadziei to kampania, która pozyskuje fundusze na rzecz opieki nad osobami terminalnie chorymi

(od 28 lat w Krakowie zajmuje się nią Towarzystwo Przyjaciół Chorych „Hospicjum im. św. Łazarza”, ul. Fatimska 17, tel. 012 641 46 66, www.polanadziei.pl). Kompleksowa opieka, którą zapewnia hospicjum, jest bezpłatna. Tegoroczne Pola

Nadziei odbywają się pod hasłem „Kochając do końca...”. Do wielkiego, plenerowego finału (24 maja) trwać będą kwesty, wystawy, pikniki, aukcje oraz żonkilowe konkursy dla dzieci i młodzieży. 17 kwietnia o godz. 19.00 L. Jazgar z zespołem

„Galicja” oraz J. Trela i P. Branny zapraszają do kościoła św. Józefa (os. Kalinowe) na koncert „Wiał wiatr”, dedykowany Polom Nadziei. Jak co roku, honorowy patronat nad akcją objął ks. kard. F. Macharski. **mł**

Bierzmowanie dziejów

KRAKÓW. „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi” – tymi słowami 30 lat temu Jan Paweł II rozpoczął pierwszą pielgrzymkę do Polski. W 4. rocznicę śmierci Papieża Polaka w krakowskim Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się” duchowni i świecy dyskutowali nad wydarzeniami z 1979 r. Rozpoczynając konferencję „Bierzmowanie dziejów”, ks. kard. Marian Jaworski powiedział, że był to przełom, którego już nikt nie mógł

zatrzymać. – Wyzначzył on następne lata w Polsce, Europie i całym świecie. Ci, którzy kilka lat później dopuścili się ataku na Jana Pawła II, dobrze zdawali sobie sprawę z tego, że następca św. Piotra naprawdę otwiera nowy etap dziejów – dodał kard. Jaworski. 2 kwietnia Kraków modlił się również w intencji rychłej beatyfikacji i kanonizacji Jana Pawła II. Msze św. odbyły się na Wawelu oraz w kościele św. Piotra i Pawła. **mł (KA)**

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1,
ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS 012 429 67 31
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus –
dyrektor oddziału,
Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Co z terapią chorych dzieci?

Partner bez partnerstwa

GRZEGORZ KOZAKIEWICZ



W wyniku decyzji urzędników z Warszawy małopolskie świetlice dla niepełnosprawnych, prowadzone przez Fundację im. Brata Alberta, będą musiały zostać **zamknięte z powodu braku pieniędzy**.

Decyzja Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych o odmowie przyznania kolejnej dotacji na działalność świetlic dla dzieci niepełnosprawnych, prowadzonych w Małopolsce przez Fundację im. Brata Alberta, wywołała powszechne oburzenie. W rezultacie tej decyzji świetlice prawdopodobnie po świętach Wielkiej Nocy zawieszą działalność.

Niedopuszczalna decyzja

„Jesteśmy głęboko zaniepokojeni decyzjami, które pozbawiły Fundację Brata Alberta, kierowaną przez ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego, dotacji

na dalszą działalność. Dla ludzi kierujących się sercem, taka decyzja jest niedopuszczalna. Nie chcemy odczytywać tego ataku na Fundację jako represji skierowanej przeciwko działalności księdza w innych dziedzinach życia publicznego. Musimy wspólnie bronić wszystkich inicjatyw mających na celu pomoc skrzywdzonym, biednym, chorym dzieciom. Pozostawienie wspólnoty z Radwanowic bez pomocy to także przejaw bezduszności urzędniczej. Wzywamy wszystkich do wyrażenia protestu przeciwko takim działaniom i wzywamy do natychmiastowego wznowienia dotacji oraz apelujemy o przekazywanie 1 proc. na cele Fundacji Brata Alberta” – napisali sygnatariusze apelu w obronie terapii niepełnosprawnych dzieci. Podpisali go m.in. profesorowie UJ i PAT, artyści, dziennikarze, przedsiębiorcy i politycy różnych opcji.

Potraktowani przedmiotowo

Urzednicy PFRON tłumaczą się, że wniosek fundacji był oceniany przez trzech niezależnych ekspertów. Jej prezes ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski jest jednak zdumiony, że nie próbował zasięgnąć opinii małopolskiego oddziału PFRON, który zna

doskonale pracę z niepełnosprawnymi w świetlicach fundacji.

Czy rzeczywiście niepełnosprawne osoby, korzystające z Warsztatów Terapii Zajęciowej w Radwanowicach, zostaną pozbawione wsparcia?

– Program, w ramach którego dostawaliśmy niegdyś dotację, nazywał się „Partner”. Brzmi to teraz ironicznie, bo potraktowano nas przedmiotowo i o żadnym partnerstwie nie ma mowy. Dlaczego nikt z urzędników nie skontaktował się z nami, wskazując słabości czy uchybienia wniosku i próbując to naprawić? – mówi rozgoryczony ks. Zaleski.

Praca, prowadzona z niepełnosprawnymi przez pracowników i wolontariuszy Fundacji św. Brata Alberta, była oceniana bardzo wysoko, wielokrotnie nagradzana prestiżowymi wyróżnieniami honorowymi. Działająca od 1987 r. instytucja prowadzi 4 schroniska dla niepełnosprawnych, 12 warsztatów terapii zajęciowej, 10 świetlic terapeutycznych, środowiskowy dom samopomocy, przedszkole i szkołę integracyjną. W sumie opiekuje się 1200 osobami. Urzednicy PFRON przekonują, że fundacja może starać się w kolejnych konkursach o dofinansowanie sięgające 1 mln 600 tys. zł.

Bogdan Gancarz

■ R E K L A M A ■

LEGIONIŚCI CHRYSUSA
REGNUM CHRISTI

Ogólnopolskie Spotkanie
Młodzieży i Rodzin

Zgromadzenie Księży Legionistów Chrystusa i Ruch Regnum Christi zapraszają na doroczne Spotkanie Młodzieży i Rodzin. Dołączcie do nas w radosnym świętowaniu jedności! W programie Spotkania każdy znajdzie coś dla siebie: dorośli – interesujące wykłady a młodzież i dzieci – atrakcyjny program zajęć. Gośćmi Spotkania będą: dr Wanda Półtawska i ks. Tomasz Kraj

25-26 kwietnia 2009 r.
Kraków, ul. Tyniecka 39 – Łosiówka
Na terenie Wyższego Salezjańskiego Seminarium Duchownego

Informacje i zapisy
<http://www.regnumchristi.org/polish>

Zapał do piłki nożnej przelał na mnie mój ojciec

Nie liczyłem na cud

Z ks. Henrykiem Surmą, kapelanem MKS Cracovia, o obowiązkach kapelana sportowców, pojednaniu krakowskich kibiców i pielgrzymce do Łagiewnik rozmawia ks. Ireneusz Okarmus.



TADELUSZ WARCZAK

Ks. IRENEUSZ OKARMUS: Kibicuje Ksiądz Cracovii dopiero, odkąd został kapelanem, czy może sympatia do tego klubu trwa już wiele lat?

Ks. HENRYK SURMA: – Zapał do piłki nożnej przelał na mnie mój ojciec, który w latach 40. grał w klubie sportowym Kabel. Nie pamiętam daty i roku, kiedy z ojcem pojechaliśmy na mecz Cracovii z Garbarnią. Wgrała Cracovia i od tego momentu stałem się jej kibicem. Nigdy nie przypuszczałem, że zostanę kapelanem klubu. Przez cały czas mojej pracy duszpasterskiej w różnych parafiach ciągnęło mnie do Cracovii. Myślałem o niej, kiedy grała w I lidze i w niższych ligach. We wrześniu 2004 r. władze klubu, z prof. Januszem Filipiakiem na czele, zatwierdziły mnie jako kapelana.

Czy każdy kapłan nadaje się do tego rodzaju pracy duszpasterskiej?

– Tak jak nie każdy kapłan może być kapelanem wojskowym, kapelanem szpitala, więziennictwa, tak nie każdy ksiądz nadaje się do pracy duszpasterskiej ze sportowcami. Musi przecież rozwijać się, żyć tą pracą. Trzeba być na meczach, przeżywać z zawodnikami, bo wtedy lepiej się poznaje ich życie. To pochłania czas. Trzeba go mieć w zapasie.

Co należy do Księdza obowiązków jako kapelana sportowców Cracovii?

– Do moich obowiązków należy odprawianie Mszy św. na rozpoczęcie i zakończenie sezonu wszystkich sekcji sportowych Cracovii. Raz lub dwa razy w miesiącu, jeżeli na to czas pozwala, mam spotkania z piłkarzami i hokeistami, odprawiam Msze za zmarłych sportowców, organizuję uroczystości opłatkowe, święcenia pokarmów wielkanocnych, prowadzę modlitwy w szatni przed każdym meczem, rekolekcje i spotkania z różnymi grupami, np. z Radą Seniorów, krwiodawcami Wisły i Cracovii. Kapelan jest zawsze do dyspozycji klubu, a przede wszystkim zawodników. Poza tym, do obowiązków kapelana należy również udział w przeżywaniu rocznic religijnych i ważnych dla ojczyzny wraz z zawodnikami oraz kibicami.

Jakie są, zdaniem Księdza, skutki tej pracy duszpasterskiej wśród sportowców?

– W życiu sportowca, jak każdego człowieka, pojawiają się problemy różnego rodzaju – religijne, małżeńskie, osobiste. Przede wszystkim kapelan sportowców powinien pomagać w uchwyceniu równowagi ducha. Wielu z nich chętniej niż do księdza ze swojej parafii zwraca się do swojego kapelana, darząc go większym zaufaniem, bo on jest z nimi i chętnie rozmawia. Kapelan

uwrażliwia zawodników, aby ich aktywność sportowa nie odwracała uwagi od praktyk religijnych. Sportowiec ma większe trudności z praktykami religijnymi z racji wykonywanego zawodu, wszelakich rozjazdów, treningów i zgrupowań. Trudno mu znaleźć czas na niedzielną Mszę św., rekolekcje. Trzeba więc uwrażliwiać sumienia, by zawodnicy pamiętali o przykazaniach Bożych i kościelnych. Przed każdym wyjazdem przypominam kapitanowi drużyny, aby zorganizował pójście do kościoła przed meczem w danym mieście. Skutki są różne. Więcej jest jednak pozytywnych efektów pracy duszpasterskiej wśród sportowców. Myślę, że są one zwłaszcza wtedy, gdy sportowcy zawierają sakrament małżeństwa i gdy uczestniczą we Mszy z rodziną (kiedy nie mają wyjazdów na mecze i zgrupowania).

Księżę Kapelanie, przy okazji kolejnej rocznicy śmierci Jana Pawła II wielu wspominało Mszę św. na stadionie Cracovii z 4 kwietnia 2005 roku, gdy doszło do tzw. pojednania kibiców Cracovii i Wisły. Było to spontaniczne i nie przetrwało jednak próby czasu. Dalej trwa wrogość pomiędzy częścią kibiców jednej i drugiej drużyny. Czy tamto pojednanie kibiców to był początek procesu budowania zgody, czy może tylko medialne wydarzenie?

– Wtedy nie liczyłem na cud, bo zdawałem sobie sprawę, że na niego trzeba zapracować przez trud, cierpienie i modlitwę. Człowiek musi być współtwórcą cudu. Wtedy w tysiącach serc nastąpiło pojednanie i to do dziś da się zauważyć podczas meczów, bo nie wszyscy włączają się w wulgarny doping. Ale też z pewnością nie u wszystkich nastąpiło to pojednanie. Jeśli na kolejnych meczach nie dało się tego zauważyć, to znaczyło to dla mnie, że trzeba dalej pracować i porządkować hierarchię wartości u tych ludzi. Tym, którzy mówią, że nie było żadnego pojednania, stawiam pytanie: co ty zrobiłeś dla pojednania kibiców? Jeśli nic, to tego cudu nie będzie, bo zabrakło twójgo przebaczenia i nawrócenia w twoim sercu. Dlatego uważam, że pojednanie kibiców będzie dalszym procesem, jeżeli księża kapelani będą rozmawiać ze spikerami (odpowiedzialnymi za doping), policją, ochroną na temat właściwego ustawienia porządku. Niech dziennikarze przynajmniej raz w miesiącu zwracają uwagę na aroganckie zachowanie. Niech rodzice upominają dorastającą młodzież, a nie wychowują w duchu ślepej miłości. Pojednanie kibiców będzie wtedy możliwe, a jeśli tego nie zrobimy, to będzie tylko medialnym wydarzeniem raz w roku, gdy gromadzimy się na pielgrzymce sportowców w Łagiewnikach.

Kiedy w tym roku odbędzie się taka pielgrzymka?

– Pielgrzymka odbędzie się 16 kwietnia. O godzinie 19.00 odprawimy Mszę św. w bazylice Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach. Zapraszamy na nią prezesów, sportowców, działaczy, kibiców, nie tylko Wisły i Cracovii, ale wszystkich krakowskich i małopolskich klubów sportowych. Ta pielgrzymka, druga z kolei, jest dalszym zasiewem i owocem tamtego spotkania na stadionie 4 kwietnia 2005 roku. W imieniu swoim i księdza infułata Bronisława Fidelusa, kapelana Wisły Kraków, zapraszam do udziału w niej. ■

Świąteczne prezenty

Zmartwychwstanie i miłosierdzie

Czas Wielkiej Nocy to znakomita okazja, by **zastanowić się nad kilkoma ważnymi sprawami i zatroszczyć o przyszłość**, która czeka na nas po spotkaniu z miłosiernym Bogiem.

Chrystus zwyciężył śmierć, a Jego zmartwychwstanie stało się dla nas obietnicą życia wiecznego. Co więc czeka nas po śmierci? Dlaczego szatan kusci, by iść w stronę zła, ukazując piękne wizje piekła? Jak wygląda niebo? Czy każdy – zarówno chrześcijanin, jak i ateista – może odczuwać już tu, na ziemi, prawdziwy, przysły raj Boga? Jak to możliwe, że życie małżeńskie ma szansę być przedsmakiem nieskończonego szczęśliwego życia wiecznego? No i najważniejsze: co oznaczają słowa, które wypowiadamy podczas niedzielnej Mszy św., wyznając naszą wiarę – „Wierzę (...) w świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie, żywot wieczny. Amen”?

„Tym wyznaniem potwierdzamy wiarę w to, że życie jest nieskończone. Śmierć jest tylko jego początkiem. Właściwie jej nie ma. Wieczność jest ponad czasem. Jest stanem niezniszczalności ciała ludzkiego, które daje mu życie wieczne.

Wszyscy kiedyś zmartwychwstanimy! »Credo« jest też deklaracją wiary w tworzenie wspólnoty z ludźmi świętymi w niebie (którzy na nas czekają i modlą się za nas), gdzie będzie szczęście i miłość” – przekonuje o. Joachim Badeni OP w swojej nowej książce „Życie wieczne. Amen”. 97-letni dominikanin zachwyca w niej ogromnym życiowym doświadczeniem, bogatą wiedzą teologiczną, zdolnościami kontemplacyjnymi oraz przenikliwym myśleniem, dzięki któremu potrafi w niezwykle prosty i dowcipny sposób odpowiadać na trudne i nieco podchwytliwe pytania Aliny Petrowej-Wasilewicz.

Czym jest chleb aniołów i siódme niebo? O tym koniecznie trzeba przeczytać!

„Mów i pisz światu o moim miłosierdziu” – powiedział Chrystus do św. siostry Faustyny. Te słowa są zawsze aktualne i dotyczą każdego człowieka. Warto sobie o tym przypomnieć, przygotowując się do nadchodzącej Niedzieli Miłosierdzia. Jak wielka jest moc Bożego miłosierdzia przekonują poruszające świadectwa, zebrane w książce pt. „Nowe cuda siostry Faustyny”. Można też w niej znaleźć trzy reportaże. Pierwszy to opowieść s. Beaty Piekut, która jest jedną z kilku żyjących zakon-

nic pamiętających s. Faustynę. Kiedy splotły się ich losy i dlaczego s. Beata zaczęła zbierać materiały niezbędne do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego s. Faustyny? Drugi reportaż jest historią krakowskiego artysty malarza, który odnalazł w sobie siłę do walki z nałogiem alkoholowym, gdy przypad-

kowo zaczął czytać „Dzienniczek” s. Faustyny. Trzeci jest dramatycznym wyznaniem kobiety, która przed laty była namawiana do zabicia swojego poczętego dziecka i której najstarszy syn otarł się o śmierć...

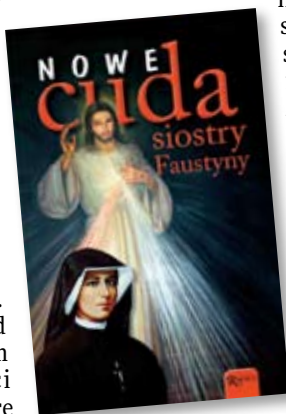
Dla naszych Czytelników przygotowaliśmy po 3 egzemplarze obu książek, wydanych przez krakowskie Wydawnictwo „Rafael”. Rozlosujemy je wśród osób, które zadzwonią do nas we wtorek 14 kwietnia, między godz. 12.00 a 12.15, lub napiszą pod adresem: krakow@goscniedzielny.pl (należy podać imię, nazwisko i numer telefonu).

mi



Prawdziwego rajy Pana Boga można zaznać już tu, na ziemi – przekonuje o. J. Badeni

■ R E K L A M A ■



Kochając do końca...

Pola Nadziei

patronat honorowy: Ksiądz Kardynał Franciszek Macharski

www.polanadziei.pl

numery telefonów:
36 1060 0076 0000 3200 0133 4486

Towarzystwo Przyjaciół Chorych
„Hospicjum im. św. Łazarza”
KRS 0000048149



Malarz duszy pols



ZDJEŃCIA GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

MĘDRZEC Z PĘDZLEM.

**O czym muzy
szepały
do ucha Jackowi
Malczewskiemu?**

Można się tego
dowiedzieć na
pięknej wystawie
w Muzeum
Czartoryskich

tekst

BOGDAN GANCARZ

bgancarz@goscniedzielny.pl

Krakowianie przechodzący lub przejeżdżający ulicą Księcia Józefa mijają zazwyczaj obojętnie odrapaną willę pod numerem 29, tonącą wiosną w kwiatkach kwitnących na licznych krzewach. Tymczasem w tutejszym ogrodzie pojawiały się niegdyś fauny, nimfy, siadywał św. Franciszek, Chrystus rozmawiał z Samarytanką, okazałe kobiety zaglądały do zatrutych studni. Wszystko to odbywało się w wyobraźni wielkiego polskiego malarza Jacka Malczewskiego, który – mieszkając tu w latach 1899–1910 – swoje fantazje przenosił pędzlem na płótno. W Krakowie spędził większą część życia. Urodzony w 1854 roku, przyjechał pod Wawel w 1871 r., aby uczyć się w gimnazjum, i pozostał do końca życia, czyli do 1929 r. Jego natchnieniem artystycznym poświęcono

Na obrazie „Tobiasz i Parki” Malczewski przedstawił się pod postacią biblijnego ślepeca Tobiasza. Jedną z Parek snujących nić jego życia jest wieloletnia muza malarza – Maria Balowa (pierwsza z prawej)

wystawę „Podszeptu sztuki. Jacek Malczewski 1854–1929”, którą można podziwiać w Arsenale Muzeum Książąt Czartoryskich.

Wielkie namiętności

– Patrząc na autoportrety Malczewskiego, przekonałam się, że przedstawiają kogoś pewnego swej wyjątkowości, artystę stojącego ponad światem, sprawującego rząd dusz – mówi autorka wystawy Urszula Kozakowska-Zaucha z krakowskiego Muzeum Narodowego. – Odważył się jednak na pokazanie widzom istoty pracy artysty. Wprowadził ich do swojej pracowni, pokazywał trud bycia artystą, trud radzenia sobie z natchnieniem, trud radzenia sobie z muzami.

Do 51 obrazów dobrano klucz malarskich natchnień. Wielkie wrażenie robią rzadko widywane w Krakowie, bo przechowywane w Rogalinie pod Poznaniem, dwa płótna – „Melancholia” i „Błędne koło”. „Melancholia” miała pierwotnie autorski tytuł „Wiek ostatni w Polsce”, pozwalający łatwiej zrozumieć przesłanie obrazu. Jak pisze wybitna znawczyni twórczości Malczewskiego Stefania Krzysztofowicz-Kozakowska na obrazie przedstawiającym pracownię malarską „wiruje w somnambulistycznym tańcu tłum, w szynelach sybirskich, z kajdanami, kosami, ogarnięty niemocą wydotania się przez otwarte okno do rozświetlonego ogrodu, ku wolności.

skie

Widoczne w głębi atelier, wylaniające się z ustawionego na sztalugach obrazu szaleńczo pędzące dzieci stopniowo dorastają, by w pobliżu otwartego okna osiągnąć wiek starczy, niedołączny. Wówczas, już jako wiekowi zesłańcy, nie mają ani siły ani też odwagi na wyrwanie się z niewolniczej klatki. Boją się wolności, poddają się determinującemu dramatowi historii, dramatowi polskiego losu”.

Malczewskiego przedstawiano często jako poczciwego „dziadzię”, który malował sobie spokojnie, bez wstrząsów i emocji. Tymczasem ten „mały wielki człowiek” uległ wielkim namietnościom. „Potrzebował miłości jako tematu i podniety twórczej” – wspomina Michalina Janoszanka, która była jedną z muz malarza. Muzom – żonie Marii, Janoszance i przede wszystkim Marii Balowej – autorka wystawy poświęciła duży fragment. Wzrusza delikatnością „Portret narzeczonej”, migają fauny w tle portretu Janoszanki. Króluje przede wszystkim jednak pani Balowa, o której zafascynowany Malczewski (złośliwi współcześni widzieli, niestety, tę fascynację jako pospolity romans) napisał: „Piękność tej kobiety wyrosłej na polskiej ziemi w artystę rzemieślnika przetwarza”.

– Na obrazach Malczewskiego przybierała ona postacie Erosa

i Śmierci, Chimery i Harpii, Meduzy, Polonii, Nike, Eloie i Ellenai, Beatrycze i Eurydyki. To ona jako Chimera siadywała przy studni, wabiąc swoim kuszącym i drapieżnym uśmiechem. Była również Aniołem Śmierci, kładącym w wymownym geście palce na oczach artysty, i pięknym zielonoskrzydłym Archaniołem Rafałem, towarzyszącym Tobiaszowi – mówi Urszula Kozakowska-Zaucha.

Chrystus z twarzą malarza

Malczewski był człowiekiem bardzo religijnym, w duchu św. Franciszka. Tę religijność było widać w obrazach (także tych o tematyce świeckiej), w deklaracjach i w praktyce życia codziennego. „Jesiń mianowicie wlewała we mnie dziwny smutek i dziwny spokój jak na dziecko. Godzinami siadywałem w trawie zroszonej szronem i słuchałem jesiennych wsi odgłosów, wtedy serce mi rosło, wzbierała pierś i płacz czułem w gardle moim. Mimo woli wtedy się modliłem, jak dotąd się modłę, i wznosząc oczy w górę wśród szarych obłoków szukałem Pana i Stwórcy, by mu dziękować za życie, za to, co mnie otacza. Godzina taka była mi ekstazą, niebem na ziemi” – pisał w „Luźnych kartkach”.

Od dzieciństwa spotykał osoby o ponadprzeciętnej religijności: swoją ciotkę, błogosławioną Wandę Malczewską, kolegę malarza, św. Brata Alberta Chmielowskiego, księcia metropolity Adama Stefana Sapiechę, metropolity Andrzeja Szeptyckiego.

Na swych obrazach wielokrotnie przedstawiał Chrystusa, Matkę

Bożą, św. Agnieszkę, św. Franciszka, biblijnych proroków, anioły. Świętość była więc też jednym z „podszepców”, który kształtował jego sztukę. Świadectwem głębokości przeżywania przez Malczewskiego tej sfery był fakt, że wielokrotnie twarz Chrystusa na jego obrazach to twarz samego autora.

Zwiedzający krakowską wystawę w Arsenale mają niepowtarzalną okazję zobaczenia obrazu „Niewierny Tomasz”. – Nie był dotąd pokazywany. Odkryliśmy go w jednej z kolekcji prywatnych, której właściciele zgodzili się wypożyczyć dzieło na czas trwania wystawy. Malarz nadał Chrystusowi rysy swojej twarzy, zaś do postaci niewiernego Tomasza pozował mu ulubiony uczeń Vlastimil Hofman – mówi Urszula Kozakowska-Zaucha.

Sztukę trzeba wymodlić

Malczewski miał wielką cześć dla św. Franciszka. Namalował jego piękny portret. Tłem był ogród zwierzynieckiego domu, w którym mieszkał malarz. Użył świętemu swojej twarzy, zaś w jego otoczeniu sportretował swoich domowników, a także... fauny i Chimery. Zaprzyjaźniony z bernardynami, wstąpił do III Zakonu św. Franciszka i w ubogim franciszkańskim habicie został złożony do trumny. Wyrazem franciszkańskiego ducha malarza była jego niezwykła hojność wobec ubogich. Często malował ich i obdarowywał portretami, które potem spieniężali za wysokie kwoty (nie dawał pieniędzy, bo zazwyczaj ich nie miał). „Przychodzili stróże,

listonosze, ramiarze, posługacze, kominiarze i cała masa najrozmaitszych indywiduów; roilo się od tego koło bramy przy drzwiach pracowni, a pan Jacek malował ich, a szkice i obrazy rozdawał. A gdy psy szczekały na tych gości, odprowadzał ich do bramy. Z kucharek i pokojówek powstawały cudne dzieła: Meduzy i Harpie ze skrzydłami u głów. Widząc obrazy Malczewskiego po różnych salonach, mam nieraz ochotę wykrzyknąć: Marynia – Jagosia – Hanusia! Znałam bowiem te Harpie i Niki wiążące sandały” – wspomina w książce „Wielki tercjarz” Michalina Janoszanka.

Religijność uważał Malczewski za fundament tworzenia w ogóle, a nie tylko za podstawę tworzenia dzieł religijnych. „Bo to, proszę pani zacnej, ludzie myślą, że sztukę to można robić, a sztukę trzeba wymodlić. Nie wystarczy, żeby umieć rzemiosło najlepiej; trzeba wielbić Boga” – zwierzał się babce swej młodej powiernicy i modelki, malarki Michaliny Janoszanki. Był to – jak napisała Janoszanka – „typ mędrca o duszy dziecięcej”, kryjącego za maską błazeńską (jak zwierzała się jego kucharka: „Dużo różnych widziałam, ale takiego nagłupiastego pana jak nasz, nigdy”) gorzyc i delikatność uczuć. Vlastimilowi Hofmanowi zwierzył się kiedyś, że „od czterdziestu lat maluje polską duszę”.

Wystawę „Podszepcy sztuki. Jacek Malczewski 1854–1929” można oglądać do 24 maja w Arsenale Muzeum Książąt Czartoryskich (ul. Pijarska 8).



W „Melancholii” malarz stworzył przejmujący obraz wysiłeków niepodległościowych Polaków w czasach niewoli – mówi Urszula Kozakowska-Zaucha, autorka wystawy



Obrazy religijne malarza nigdy nie są banalne. „Prophets of Ezekiel” porusza wyobraźnię

PANORAMA PARAFII **pw. św. Teresy do Dzieciątka Jezus w Rabce-Zdroju**

Liczy się zdrowy duch

Chyba najlepszym dowodem na to, co dobrego robią księża, nauczyciele i inni wychowawcy w rabczańskich uzdrowiskach, m.in. w Górnośląskim Ośrodku Rehabilitacji Dzieci (GORD), są **słowa licznych podziękowań od byłych małych kuracjuszy.**

W ubiegłym roku szkoła działająca przy GORD w Rabce-Zdroju obchodziła 35-lecie istnienia, zaś historia zakładu leczniczego sięga 1928 r. W tej chwili ośrodek prowadzi kurację dla 220 osób, w tym matek z dziećmi. W przyszłości planowane jest rozszerzenie działalności leczniczej i rehabilitacyjnej także dla osób dorosłych.

Co miesiąc nowy rok

– Nauczyciele naszej szkoły muszą w krótkim czasie rozpoznać problemy, uzdolnienia oraz zainteresowania uczniów-pacjentów przyjeżdżających z całej Polski. Musimy nauczać wielotematycznie i wielopoziomowo, stosując odpowiednio dobrane metody, ze względu na różnorodność podręczników i programów nauczania, z którymi uczniowie do nas przyjechali – mówi Marek Szarawarski, dyrektor szkoły.

Ksiądz Marek Kasperkiewicz przyznaje, że w szkole działającej przy sanatorium rok szkolny nie zaczyna się 1 września, ale na początku każdego miesiąca (ze względu na to, że turnusy trwają 28 dni). Podczas spotkania z księdzem i dyrektorem szkoły oglądamy kronikę szkoły i wiele prac poświęconych ośrodkowi w Rabce. Uwagę przykuwają najbardziej listy dzieci, które



Niedzielną Eucharystia to stały element posługi duszpasterskiej kapłanów, którzy spotykają się z małymi kuracjuszami w rabczańskich sanatoriach

kierowane są do dyrekcji i wychowawców. „Miał to być taki zwykły list pożegnalny ze zwróceniami typu: »do zobaczenia«, »będę tęsknił«, ale okazało się, że w tym przypadku to za mało. No bo czym jest zwykle »do widzenia«, jeżeli spędziło się tu łącznie prawie 300 dni!” – napisał Kamil Barwacz. Jego wypowiedź opublikowano w specjalnym pamiątkowym biuletynie, który powstał z okazji jubileuszu szkoły.

Przyjaźń ze znanym sportowcem

Robert Korzeniowski patronuje organizowanym tutaj od 2003 r. spartakiadom dzieci niepełnosprawnych. Mimo licznych obowiązków, dwa razy uczestniczył osobiście w tym przedsięwzięciu. Bierze w nich udział ponad 1200 niepełnosprawnych dzieci

z terenu całej Polski, przebywających na turnusach w rabczańskich sanatoriach. Przyjeżdżają również podopieczni z różnych ośrodków dla niepełnosprawnych działających w regionie, m.in. dzieci z miejscowej szkoły dla niewidomych (filia ośrodka w Laskach). – Spartakiada, która jest nie tylko świetną zabawą, ale również barwnym widowiskiem, wzbudza wiele emocji. Młodzi sportowcy z pomocą wychowawców i wolontariuszy (m.in. z rabczańskiego Gimnazjum nr 1) integrują się we wspólnej rywalizacji – mówi dyrektor.

Od 2000 roku organizowane są również międzysanatoryjne festiwale pod hasłem „Panu śpiewać chcę”. – W czasie pobytu małych kuracjuszy liczy się dla nas także ich zdrowy duch – uśmiecha się ksiądz Marek.

Jan Głabiński

Zdaniem duszpasterza



– Zorganizowane duszpasterstwo dzieci i młodzieży w sanatoriach w Rabce-Zdroju sięga lat 80. XX w.

Po strajkach sierpniowych ks. Krzysztof Strzelczyk (obecnie proboszcz w Krakowie-Nowym Prokocimiu) jako pierwszy rozpoczął regularnie odprawiać w sanatoriach Msze św. i spotykać się na katechezie z małymi kuracjuszami. Dla mnie każdy turnus to spotkanie wielu młodych osobowości. Zaraz po przyjeździe staram się przezwyciężyć anonimowość i pewną nieśmiałość dzieci, związaną z nowym miejscem. Spotkania w kaplicy przy ołtarzu często mają swój dalszy ciąg w pokojach na oddziałach. Zdarza się, że rozmawiamy w którymś pokoju, a po jakimś czasie okazuje się, że towarzyszy nam prawie połowa dzieci z oddziału. Razem z katechetą Janem Piłkiem spotykamy naszych kuracjuszy podczas szkolnych katechez. Staramy się podczas trwania turnusu zrealizować w każdej klasie jeden z bloków tematycznych, przewidzianych dla niej ogólnym programem nauczania. Cieszę się z tej pracy duszpasterskiej i posługi kapłańskiej, spełnianej w takim zespole. Daje ona naprawdę dużo radości.

Ks. Marek Kasperkiewicz

Posługę kapelana dzieci w GORD w Rabce-Zdroju pełni od sierpnia 2003 roku. Wcześniej pracował w parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Nowym Prokocimiu w Krakowie. Świecenia kapłańskie przyjął w 1988 r.

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE: w kościele parafialnym pw. św. Teresy: **7.00, 8.00, 9.15, 10.30, 12.00, 19.00** (zimą o **17.00**); w kaplicy św. Barbary w GORD: **17.00**; **W DNI POWSZEDNIE:** **6.30, 7.00 i 19.00 (17.00)**; **NABOŻEŃSTWA MAJOWE, CZERWCOWE I PAŹDZIERNIKOWE: 18.30** (pół godziny przed Mszą św. wieczorną)

